1780 r.

Human Jan

Wiersz na dzień imienin Ludwiki z ks. Poniatowskich Ordynatowej Zamoyskiej.

WIERSZ
NA DZIEŃ IMIENIN
J. W. LUDWIKI
z JJ. OO. XIĄŻĄT PONIATOWSKICH
ORDYNATOWY
ZAMOYSKI
Woiewodziny Podolskiey.

Chwałą cnota pogardza, chociaż cnoty chwała
Tak nie odstąpi, iak cień nigdy swego ciała.

Owen w Książce 3 o cnocie
do Maurycyusza Meryka.

Gdy się dzień Swięty przybliżył LUDWIKI,
Słyszę pląsanie wszędzie y okrzyki,
Ktokolwiek tylko zna, wielbi to IMIE;
Jedni go sławią w wybornym swym rymie,
Drudzy go usty pod nieba wynoszą,
Inni, że godne wielbienia iest, głoszą.
W dniu Imieniowi, ktory poświęcony,
Milczeć, występek wszędzie ogłoszony.

)(

Biorę się tedy ia do moiey lutni,
Czy brzmi wesoło? iak zawsze, czy smutniey?
Doświadczam, daley czyli nastroiona,
Czy każda wdzięcznie odpowiada strona,
Czyli iest zdatna do wydania tonu?
Ktòrym należy sławić Imie Tronu,
Ktòrem ia wielbił w Zamoyskim Parnasie,
Daiąc mu w przeszłym z Muz ofiary czasie,
Wielbiłem Imie w JANIE Fundatorze,
Wielbię LUDWIKI w każdey czasu porze:
Rzeknę więc, lutnio celem twego pienia
Brzmiey, Pani godna z przymiotow z Imienia;
Y iuż co tylko brząknąć na niey miałem,
W tym orszak Bogiń przed sobą uyrzałem,
Wśrzod tych Apollo grona stoiąc złoty,
Ofuknie na mnie: tyż się więc roboty
Tey ważysz, byś grał LUDWIKI pochwały,
Ktòrą ma trudność sławić Parnas cały?
Przyłożyć do stron na tym nie dość ręki,
Trzeba im sforne przydać głosu dźwięki.
Spiewać pochwały, nie iest grać w kozerę,
Ufać zaś sztuce, omamienie szczere.
Nic serca ludzkie dotkliwiey nie rani,
Jako szacunek Wielkich Osob tani.

Dość ma ta Pani zalety ſzacunku,
W nieſkąpym wſławił świat Ją chwał ſzafunku.
Kwitnie iey ſława nie zwiędła w ozdobie,
Coż podłym rymem przydaſz Jey Oſobie?
Jak do bezdenney głębi kropla morza,
Do ſłonecznego światła, iak ieſt zorza,
Tak przed Jey blaſkiem cnot ieſt twoia cała,
Ktòrą chceſz uczcić dziś LUDWIKĘ, chwała.
Nie ztąd dyament tylko cenę bierze,
Ze kſztałtną na ſię przywdziewa odzieżę,
Bo choć y w ziemi, gdy dyament przecie,
Odpowiem, walor ma z ſiebie na świecie.
Przychylność, nie kſztałt robotę popłaca,
Z ſzczerości ſerca milſza bywa praca.
Zrownać mym rymem, że LUDWIKI chwale
Nie zdołam, znam to bardzo doſkonale.
Nie ieſtem z owych Rymopiſow grona,
Ktòremi Polſka dziś ieſt zaſzczycona,
To prawda, iednak życzliwym być mogę,
Y ktòrą widzę, biorę przed ſię drogę.
Na to Apollo weſoło mi rzecze,
Już chęciom ſzczerym wcale twym nie przeczę.
Mądra ieſt Pani nic ią nie odnęci,
By twoy dar ſzczupły nie przyięła z chęci.

)2(

Jeśli twa lutnia w swym dźwięku ustanie,
Ktòrać przebaczy, masz łaskawą Panię.
Tak Apollina duchem ożywiony,
Smielszym iest w lutni mey uderzyć strony.
By mi zaś dodał w tym większey ochoty,
Wraz się przykłada ze mną do roboty.
Uderzył palcem w strony, rownie y ia,
Głos wdzięczney lutni wszędzie się rozbiia,
Gdy nastroione hucznie strony brzmiały,
Muzy swym pieniem wdzięku dodawały.
Sławił w LUDWICE zacność urodzenia,
Związek Krolewskiey krwi, oraz Imienia.
Wysoki zaszczyt przez ZAMOYSKICH imie,
Ktòre w naywyższey świat sławi estymie.
Rzeknę by przyszło liczyć ich ozdoby.
Blask chwały dla Twey daiące Osoby,
Nie iest pieszczonych słow wybor tak gładki,
Ni w krasomostwie biegły rozum rzadki,
Y naybystrzeyszy dowcip w wieszczkow gminie,
Jak cień przed słońcem w Ich sławieniu ginie.
Bo gdy ich dzielna ręka czyli w woynie
Lecz cnota większa (czyli nispokoynie
Obywatelow trwożyła Bellona,
Czyli pokoiem Polska ozdobiona).

Na oba losy nie wzruszona stawa;
Wielka ZAMOYSKICH wydała się sława.
Ktoż dostatecznie wierność ich opowi?
Ktòrą chowali oyczyźnie Krolowi.
Jedni odważnie strzegąc wolność, wiarę,
Czynili z siebie Marsowi ofiarę...
Drudzy w swym kwiecie lat do życia zgonu,
Jako nayściśley strzegli praw y Tronu,
Inni mądrości zaszczyceni darem,
Byli szczęśliwym Oyczyźnie zamiarem.
Kto ieszcze Mężow tych nie dociekł sławy,
Niech dzieiow pisma przeczyta ciekawy,
Nie innym idą ich następcy torem,
Tylko swych Przodkow chwalebnym cnot wzorem,
JAN, JĘDRZEY są to dwa wielcy Mężowie,
Godni swych Oycow sławy Potomkowie.
Małaż iest losow szczęśliwych nadzieia?
Dla kraiu teraz z mądrych Praw JĘDRZEIA,
Jest Mąż o dobro powszechne gorliwy,
W zdaniu doyrzały, y w radach szczęśliwy,
Ten potomności zasłużył dank chwały,
Że go Krol mądry, narod kocha cały,
Ten sławy zaszczyt służyż bardziey komu,
Jako LUDWICE dziś w ZAMOYSKICH Domu?

Stała ma lutnia ieſt w ſwym ieſzcze ſtroiu,
Pochwał nie zbywa, iako wody w zdroiu.
Ni ſtrony lutni, ni głoſy uſtaią,
Ktòre Apollo, y Muzy dodaią.
Dotąd ma lutnia wdzięki, pochwał grała,
Ktòre ZAMOYSKICH ſława na Cię zlała,
Teraz te będę grać pochwały ieſzcze,
W ktòrych wyſoki Twoy ſzacunek mieſzczę,
Ktòre ſzczegulnie Twey oſobie ſłużą,
Przyim z nich ofiarę ſzczupłą, tak iak dużą.

Jedne poſiadaſz (ſą ozdoby ciała)
Ktòreć los ſzczęścia, y natura dała;
Są Doſtoieńſtwo, Honor, Urodzenie,
Kròlewſkie Imie, Xiążąt pokolenie.
Te świat czci w Tobie, wielbi, y ſzacuie
Rzadki, kto dary takie doſtępuie.

Wyżſze Ci ieſzcze dary nieba dały,
Rodzące zaſzczyt prawdziwy y trwały,
Y ktòreż to ſą? ſą przymioty duſzy,
Ktòrych ſzacunku żaden los nie wzruſzy.
Wſpaniałość myśli, mądrość doſkonała,
Przezorność w ſprawach, roſtropność doyrzała:
Umyſł w obydwu loſach iednakowy,
Wſpomagać nędznych z litością gotowy,

Ludzkość, y miłe z każdym obcowanie,
W mądrych się kśiążkach y pismach kochanie,
Pobożność Boga, Religii prawa
Zachować ściśle, naypierwsza ustawa,
Ze się w LUDWICE naybardziey wydaie,
Nie ia to tylko: świat cały przyznaie.
Jesteś Minerwie cała poświęcona,
Prawda: boś płodem tey krwi, z tego łona,
Z ktòrey nazwany Oycem (Tron posiada)
Mądrym, bo mądrze berłem Polskim włada.
Cokolwiek zgoła ma cnota wyboru,
Co iest pięknego obyczaiow wzoru,
Tym nayszczegulniey Ty iaśnieiesz sama,
Jako z godności, tak z cnot pierwsza Dama.
Ktòrych cnot winny odbierasz szacunek,
Tych iest URSZULA żywy wizerunek,
Rzadkich przymiotow: Godney Matki Cora,
Jakim na świecie ledwie zrowna ktòra,
Te tedy wdzięczne Muz dziś iest śpiewanie,
Ze brzmieć cnot Waszych chwała nie ustanie.
Więc na mey lutni ia tym granie skączę,
Gdy do tych pochwał życzenie przyłączę.
Zyi, LUDOWIKO, życzę w setne wieki,
Przepędzay czerstwą bieg życia daleki,

Niech Cię życzliwych wielbią zawſze głoſy
Pomyślne z życzeń niech ſprzyiaią loſy,
Mey zaś nie ścichną lutni nigdy pienia,
Wielkością wſparte Twoiego Imienia,
W tym znikły Muzy, z niemi ſyn Latony
Wściągnął ſwe palce od łagodney ſtrony,
Tak dokończywſzy życzeń, w teyże chwili
Do towarzyſtwa bogòw powrocili.

Dnia 25 Sierpnia 1780.

JAN HUMAN
w Akademii Zamoyſkiey Nauk wyzwolonych y Filozofii Doktor: w Kollegium XX. Teatynow Retoryki Profeſſor.

w WARSZAWIE 1780.
w Drukarni J. K. Mci y Rzpltey uprzywileiowaney
GRÖLLOWSKIEY.